Nr. 116. Kraków, Środa 23 Maja 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za czerwiec:

W miejscu	**1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . .	**2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . .	**2** złr. **50** ct.

W Administracyi *Nowej Reformy* są do nabycia:

O nowych poglądach na historyę polską przez prof. dra Augusta Sokołowskiego (odbitka z *N. Reformy*) cena 50 ct.

Bracia Lerche komedya Adama Asnyka — cena 75 ct.

***Kraków,** 22 maja.*

IV.

Widzieliśmy w ostatnim artykule, iż ekonomicznem następstwem nowej ustawy o opodatkowaniu spirytusu będzie przedewszystkiem pogorszenie finansowego niedoboru w gospodarce naszej krajowej, kilkanaście bowiem milionów bezpowrotnie wychodzić będzie corocznie z kraju — a powtóre obciążenie konsumcyi klas robotniczych ciężarem takim, który obniży skalę ich bytu, i tak już bardzo niską, umniejszy ich możność oszczędzania i ubezpieczania się, słowem, stanie się jednym czynnikiem więcej wzrastającego zubożenia. Jedno i drugie byłoby klęską ekonomiczną, społeczną, a tem samem i narodową. Niedobór finansowy kraju naszego, obliczony przez p. Szczepanowskiego w jego „Nędzy Galicyi“ na 10 milionów, wzrósłby co najmniej w dwójnasób, a zkąd i czem go pokryć? Bilans społeczny przedstawiłby się w większem jeszcze zubożeniu najszerszej, podstawowej warstwy społecznej, ludności robotniczej wsi i miast.

Trzeba, przeto — skoro nowa ustawa o opodatkowaniu wódki już jest nieuniknioną — wszelkie siły wytężyć ku temu, aby te podwójnie szkodliwe jej następstwa ile możności złagodzić i usunąć. Trzeba sobie powiedzieć jasno i bez ogródki, że jeżeli już teraz byliśmy stanowczo na drodze do całkowitego ekonomicznego upadku, do zupełnego bankructwa — to po wprowadzeniu w życie nowej ustawy wódczanej na drodze tej podwójnie przyspieszonym krokiem postępować będziemy. Trzeba przeto męskie powziąć postanowienie w tej może już ostatniej do ratunku chwili, iż się użyje wszystkiego, co w naszej mocy, ażeby owej podwójnej klęski uniknąć.

Środki, jakich użyć należy, muszą odpowiadać temu dwojakiemu złemu, jakie chcemy usunąć. Muszą przeto zmierzać do zmniejszenia naszego finansowego niedoboru a zarazem do podniesienia zarobkowości tych warstw społecznych, na które podatek konsumcyjny największym spadnie ciężarem, tak, aby one temu zwiększonemu ciężarowi podołać mogły. A jak we wszystkiem, co do ekonomicznego ratunku kraju naszego ma zmierzać, równolegle iść musi działanie polityczne z gospodarczem — tak też i tutaj jedno od drugiego oddzielić się nie da. Jest bowiem pewna kategorya środków, która od nas samych tylko zawisła, jest druga, w której musimy wobec państwa wystąpić z żądaniami. Ta druga też wymagać będzie akcyi politycznej, t. j. takiego postawienia się kraju i reprezentacyi jego wobec rządu, aby nad owemi słusznemi żądaniami kraju rząd nie mógł przejść do porządku dziennego.

Do zmniejszenia niedoboru finansowego, a zarazem i do podniesienia zarobkowości klas roboczych przyczyni się przedewszystkiem to wszystko, co zmierza do energiczniejszego rozwoju naszej produkcyi tak rolniczej jak przemysłowej. To wszystko jednak działać będzie powoli, w skutkach swych dopiero po latach objawić się może. Niższe szkoły rolnicze — szkoły i naukowe warsztaty przemysłowe — spółki wszelkiego rodzaju — poparcie udzielane wprost przemysłowi przez kraj — to wszystko już dziś zaczyna tu i owdzie dawać pożądany owoc, wszakże na skutek taki, któryby się objawił poważnemi, milionowemi cyframi zwiększonej produkcyi — jeszcze długie lata czekać przyjdzie. Tymczasem ustawa szkodliwa, której skutki mamy usuwać, już w tym roku w życie wejdzie i już się jej skutki za rok objawiać poczną. Trzeba więc naglić o użycie tych środków, któreby szybciej działały.

Takiemi środkami są: zmniejszenie klęsk powodzi, przez wykonanie regulacyi rzek, ujęcia górskich potoków, zalesienia nagich stoków gór — co zarazem da i tę korzyść, że przez to większa niż dotąd część owych milionów, przez kraj opłacanych, w kraju pozostanie i że przy robotach tych znajdą zarobek tysiące ludności robotniczej. Energiczniejsze niż dotąd podjęcie prac melioracyjnych ku osuszeniu bagnisk, całe mile kwadratowe obejmujących, a dla produkcyi straconych, ku zalesieniu również milami ciągnących się, nieużytecznych piasków. Załatwienie raz już owej nieszczęsnej sprawy indemnizacyjnej, ażeby można po jej uregulowaniu przystąpić do konwersyi długu indemnizacyjnego tak, by kraj bez zwiększenia podatkowego ciężaru, podołał zwiększonym swym zadaniom i mógł znaczniejsze niż dotąd kwoty obracać na cele produkcyjne, rolnicze i przemysłowe. — Stanowcze uporządkowanie sprawy dostaw dla armii tak, aby wszelkie potrzeby wojska, w kraju stojącego, zaspakajała krajowa produkcya rolnicza i przemysłowa — przez co znowu powiększy się tę część sum pochodzących z podatków, która w kraju zostanie. Również stanowcze uregulowanie kwestyi taryf kolejowych, które np. w Węgrzech są tak ułożone, iż dają wprost protekcyę węgierskiemu rolnictwu i przemysłowi podczas gdy u nas wręcz przeciwnie, są one na szkodę krajowego rolnictwa i przemysłu obliczone. Wykupno propinacyi przez kraj przy pomocy owego miliona, który ze skarbu państwa ma być przyznany — o czem obszerniej jeszcze pomówimy.

Wszystko to środki nie nowe — wszystko sprawy zdawna na porządku dziennym stojące. Tylko, że gdy dotychczas jeszcze łudzono się, iż można te sprawy z roku na rok spychać — gdy dotychczas wyobrażano sobie, iż można te sprawy poświęcić dla jakiejś mniemanej „wyższej polityki“, która była tylko wyższem niedołęstwem — obecnie już i najpowolniejszy umysł uznać musi, że do załatwienia tych i w związku z niemi będących spraw, jest już bezwarunkowo chwila ostatnia i że dla żadnych ministeryalnych kombinacyi, dla żadnego tak zwanego „systemu“, tych spraw piekących poświęcać nie wolno. Mamy bowiem nóż na gardle — bronić się i ratować musimy dzisiaj, bo jutro będzie zapóźno!

Z dzienników rosyjskich.

(Głosy prasy rosyjskiej o antirosyjskich artykułach pism niemieckich).

Now. Wrem. zaznacza z naciskiem, iż dziennikarstwo niemieckie znowu się zwraca przeciw Rosyi. Przytoczywszy wszystko, co ostatniemi czasy pisały ważniejsze dzienniki niemieckie o agitacyach i intrygach rosyjskich, *Now. Wr.* stanowczo się wszystkiego wypiera: „Nie mamy pojęcia, pisze niewiniątko, z jakiego źródła płyną te informacye o intrygach Rosyi, o popieraniu przez nią rozruchów chłopskich w Rumunii itp. Nie tylko na myśl nic nam podobnego nie przyszło ale i przyjść nie mogło.“

I *St. Pet. Wied.* zajmują się tym samym przedmiotem. Zestawiwszy ostatnie artykuły *Voss. Ztg.* tudzież *Köln Ztg.* piszą: „Zestawiając te okoliczności z całą masą oznak w tym samym duchu, oraz z wycieczkami *Nordd. Allg. Ztg.*, oraz innemi organami bliskiemi ks. Bismarkowi, pomimowoli nasuwa się wniosek, że stronnictwo wojownicze na nowo wzięło górę w Niemczech. Czy agitacya tego stronnictwa odpowiada widokom obecnych kierowniczych sfer niemieckich — to rzecz inna, ale w każdym razie dla dalszego pokojowego rozwoju wypadków jest ona mało pocieszającą.“

W dalszym ciągu *St. Pet. Wiedom.* notują jeszcze wieści obiegające w gazetach o nowych zaborach Rosyi w Azyi środkowej, o plemieniu Dżamszedów, o udziale Rosyi w zatargu grecko-tureckim i dochodzą do następujących wniosków:

„Słowem — wszędzie sytuacya przedstawia się tak dalece groźną, że, jak słusznie zaznacza jedna z gazet niemieckich, można to tłomaczyć chyba tylko dążeniem księcia Bismarka, ażeby bądź co bądź, począwszy od grożenia aliansem z Anglią, a skończywszy na zaznaczeniach o możliwości czynnego poparcia przez Niemcy interesów austro-węgierskich, wciągnąć znowu Rosyę do żelaznej przyjaźni z Niemcami. Czy to się uda — zobaczymy.“

Mosk. Wiedom. także wyobrażają sobie, iż źródłem wszelkich doniesień o rosyjskich zbrojeniach, agitacyach i intrygach — jest stronnictwo, pragnące wojny. Twierdzi, że ci z polityków, którzy pragną pokoju, skarżą się na to, iż rosyjska prasa nie odpowiada na dowodzenia organów niemieckich o gromadzeniu wojsk rosyjskich, a zarazem „zdumiewa ich“, że prasa ta nie zwraca żadnej uwagi na działanie rządu niemieckiego, skierowane przeciw Rosyi. *Mosk. Wied.* wszakże, zamiast odpowiedzieć na zarzuty prasy niemieckiej co do zbrojenia się Rosyi i ściągania wojsk ku granicom zachodnim — oddaje im tylko pięknem za nadobne — podobny zarzut przeciw Prusom zwracając. Berliński korespondent wymienionego dziennika donosi o licznych ruchach wojsk niemieckich na wschodniej granicy Prus, i pisze:

„Ponieważ nie robiono ruchów odwrotnych, wypada sądzić, iż korpus pierwszy wzrasta kosztem innych korpusów, a następnie zapewnienia gazet niemieckich, iż nad granicą z ich strony stoją tylko dwa korpusy, są nader obłudne. Widocznie Prusacy naśladują obecnie przykład dany przez Napoleona, pod którym korpusy z 20.000 wzrastały czasami do 100.000. Ma się rozumieć obecnie robi się to wszystko na większą skalę.

„Interesującem jest też rozporządzenie, że dwa pułki, posłane na drugą linię, na miejsce pułków wziętych na linię pierwszą, mają zająć miejsce tych pułków nietylko na „teraźniejszych“ ich kwaterach, lecz i na „przypuszczalnych“ (*beabsichtigten*). I gdzież to, godzi się zapytać, mogą pójść pułki znajdujące się już na granicy?“

Piąty walny zjazd członków Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

W niedzielę 20 bm. stosownie do programu odprawił o godz. 9 z rana X. dr. Lenkiewicz nabożeństwo w kościele św. Anny w obecności nielicznie zgromadzonych uczestników zjazdu — poczem udano się do auli uniwersyteckiej w „Collegium novum“, gdzie w zastępstwie rektora X. dra Spissa, zajętego nabożeństwem w katedrze, powitał przybyłych prorektor, dr. Stanisław Tarnowski, krótką przemową, zastosowaną do okoliczności.

Po nim zabrał głos prezes Towarzystwa dr. Bronisław Radziszewski, skreślił w jędrnych słowach i treściwie dotychczasową działalność Towarzystwa, zaznaczył pokrótce dążności jego i cele, w końcu zaś podziękował prorektorowi za życzliwe jego wyrazy i ogłosił otwarcie zjazdu. Zjazd ten ma fizyognomię odmienną cokolwiek od poprzednich, mianowicie odznacza się mniej licznym udziałem członków tak miejscowych jak i przybyłych ze wschodu. Tłomaczono nam tę okoliczność głównie tem, że pora do zjazdu jak najniedogodniej została obrana, gdyż na Zielone święta są tylko dwa dni wolne od nauki, a zatem każdy z uczestników musiał żądać urlopu, tymczasem zezwolenie Rady szkolnej krajowej na takie liczniejsze urlopowanie profesorów nadeszło bardzo późno i wskutek tego z dalszych okolic kraju mało kto mógł przyjechać. Nam się zdaje, że Rada szkolna mogłaby raz na zawsze udzielić pozwolenia na urlopy podczas zjazdu, a jakkolwiek przez to zmniejszyłaby się ilość „kawałków“ zreferowanych w ciągu roku, to ułatwiłoby się profesorom udział w zjazdach ogólnych, które bądź co bądź i dla stanu nauczycielskiego, szczególniej na prowincyi, mają doniosłość wielką i dla wychowania publicznego niemałe mogą przynieść korzyści. — Otóż wskutek tych trudności zgłosiło się początkowo tylko 21 uczestników zamiejscowych, w niedziele jednak liczba ich wzrosła do 30 kilku.

Z pomiędzy lwowskich profesorów uniwersytetu przybył tylko jeden dr. Radziszewski —

NIE W PORĘ.

NOWELA.

Naszkicował

Dyzma Zimorowicz.

5 (Dokończenie).

Na dworze zaczęło się zmierzchać. — zimny wiatr przeciągał ulicami. Lekarz podniósł w górę futrzany kołnierz Stolarz spojrzał na wiszący, postrzępiony płat u spodni, szedł z pochyloną głową, trzymając się nieco za plecami lekarza.

— Dawno już chorzy? — zapytał lekarz, równając się z krokiem stolarza.

— Żona od kilku dni ma dreszcze; niedawno odstawiła dziecko i właśnie odtąd pogorszyło mu się, boleści ma widać!

— Trzeba było zaraz napowrót przystawić do piersi.

— Pokarmu matce brakło.

— A ile ma dziecko?

— Rok minął niedawno.

— A! tak?!

Szli dalej milcząc, — minęli dwie ulice. Przed starym, narożnym domem, stolarz wyprzedził lekarza, wchodząc do wielkiej, odartej sieni, zastawionej w całej długości pakami.

Przeszli podwórko. Stolarz otworzył drzwi:

— To tutaj! — rzekł, przytrzymując skrzypiące drzwi.

Lekarz pochylił głowę przy wejściu pod niską framugę, rzucił w około wzrokiem, zdejmując kapelusz i przystając na miejscu.

W izbie było już prawie ciemno. Przez niezbyt przeźrocze szyby wpadały strumienie żółtego światła, na przeciwległą ścianę. Na szarym sienniku pod ścianą, siedziała nawpół ubrana kobieta, pochylona nad dzieckiem, z podpartą obiema rękami głową. Obok niej na sienniku, wyłaniała się z białej pieluszki okrągła główka dzieciny o złotych włosach, z wgłębionemi, podsiniałemi, przymkniętemi oczyma i na pół uchylonemi usteczkami. Z kąta pod piecem, wysunęła się dziewczynka owinięta kołdrą niewyraźnego koloru, wytrzeszczając czarne ślepki.

Lekarz stał przez chwilę nieporuszony.

— No, co słychać Antosiu?... przyszedłem z panem konsyliarzem.

Kobieta podniosła bladą, wynędzniałą twarz, okoloną rozstrzępionemi, czarnemi włosami, nie przysłoniwszy nawet odkrytych piersi. Z błędnym, bezmyślnym wyrazem w oczach, wskazała sztywną ręką na leżącą przy niej dziecinę.

Lekarz postąpił kilka kroków. — Pochylił się, przyklękając nad dzieckiem Dotknął czółka — odsłonił pieluszkę — przyłożył rękę do piersi. Wziął za rączkę, podniósł — poruszył — i opuścił powstając.

Rączka dziecka zwisła sztywnie — bezwładnie.

— Co to jest? Boże mój!... tak prędko!... — zaryczał stolarz porywając się za włosy.

Rozdzierający jęk kobiety przeszył powietrze. Potoczyła się, padając na dziecko i tuląc je.

Lekarz cofnął się nie rzekłszy słowa. Spojrzał na ściany... po kątach... na dziewczynę stojącą o podal z wytrzeszczonemi, iskrzącemi oczyma.

Stolarz postąpił ciężkim krokiem, patrząc osłupiałemi oczyma na dziecko, którego nóżki w szalonym napadzie płaczu, całowała matka. Wykrzywił twarz, przyciskając rękę do czoła.

— Przyniosłem pieniądze — rzekł cichym, zmienionym głosem. — Bóg świadkiem, nie mogłem wcześniej!

Rzucił zwinięte w kłębek pieniądze na warsztat.

Lekarz zapiął futro z markotną miną; wziął kapelusz i nachylając się do ucha stolarza szepnął cicho:

— Zakupcie przedewszystkiem węgla; zgotujcie co ciepłego. A jutro rano przyjdź pan do mnie. Żona prawdopodobnie będzie potrzebowała pomocy.

Odwrócił się szybko, zmierzając ku drzwiom.

Równocześnie drzwi skrzypnęły — dźwięki katarynki zaleciały nagle z podwórza.

Dwóch mężczyzn w paltotach zastąpiło lekarzowi drogę.

— Przepraszam! — rzekł jeden z czarną, starannie wyczesaną brodą, przeszywając bystrem okiem lekarza i ustępując mu z drogi.

Drugi, z jasnemi wąsami i bokobrodami postąpił na środek izby, przytknął palec wskazujący do piersi stolarza.

— Przychodzimy tu w imieniu prawa! Panie Hyżycki, gdzie są zrabowane pieniądze?

— Jakie pieniądze? — wybełkotał skurczony z przerażenia stolarz.

Lekarz wstrzymał się przy drzwiach... Kobieta, zawodząca dotąd, ucichła. Zrobiła się nagle w izbie głucha cisza; katarynka tylko z podwórza wydawała chrapliwe dźwięki starej, znanej polki.

— Ot, co mamy dużo gadać! Nie wykręcaj się pan: byli świadkowie! Powiedz pan lepiej, gdzie sakiewka pana Puchera? Oszczędzi się przewracania rzeczy... a potem pójdziemy razem do dyrekcyi. Jesteś pan aresztowany!

Przeraźliwy krzyk wydarł się z piersi kobiety. Mała Bronisia zrzuciła kołdrę, drepcząc podbiegła do matki, przelękniona krzyczała także.

— Proszę się uspokoić! — zawołał donośnie jegomość o długich bokobrodach, przystępując do warsztatu.

— Co to wszystko ma znaczyć? panowie! ten człowiek mści się na mnie... fałszywie świadczył! — jęknął stolarz, zgięty w pół, trzęsąc się i kłapiąc febrycznie zębami. — Panie konsyliarzu! — zwrócił się ku drzwiom do lekarza, który niemo przyglądał się tej scenie — świadczę się.... trupem dziecka mojego, że pieniądze pożyczyłem! To można sprawdzić!

— Wierzę panu! — odparł lekarz przystępując do bliżej stojącego mężczyzny z czarnym zarostem. — Panowie raczą się wstrzymać z aresztowaniem... wobec...

— Pan konsyliarz wybaczy — odrzekł grzecznie brunet — że nie możemy pańskiego życzenia usłuchać. Z obowiązku naszego...

— Mamy polecenie! — odrzekł drugi gość przerywając. — Policzymy oto pieniądze — ciągnął dalej powoli słowo za słowem i poruszając w palcach pojedyncze papierki. — Jedenaście guldenów! — dodał po chwili, wkładając pieniądze w kopertę i zalepiając je powoli. — Są to zwykłe wykręty występku... pokaże się zresztą wkrótce!

Stolarz cedził niezrozumiałe słowa przez zaciśnięte zęby, kłapiąc niemi i drżąc bezustannie, jak we febrze.

Lekarz spojrzał mu badawczo w oczy, rzucił jeszcze raz przelotne spojrzenie po izbie i wysunął się nieznacznie.

— — — — — — — — — —

Jeszcze przed wieczorem zawiadomiono dyrekcyę policyi, że sakiewka się znalazła. Wręczono natomiast urzędnikowi listę świadków napaści.

Protokół spisano, oznajmiając stolarzowi, że z powodu ważności przestępstwa, zostanie bezwłocznie odstawiony dla dalszego śledztwa do sądu.

III.

(Epilog z innej powieści.)

Sala od dawna nie była tak świetnie przybraną i tak niezwykle ożywioną.

Przepyszne festony, girlandy z laurowych liści i bluszczu i najpiękniejszych świeżych kwiatów, ozdabiały wejścia i framugi okien, lustra i galerye.

Licznie zebrane towarzystwo eleganckiego świata przechadzało się wzdłuż szeregu ustawionych rzędem krzeseł, w oczekiwaniu zapowiedzianego koncertu, prowadząc ożywioną, wesołą rozmowę, to znów gromadząc się liczniej przy bufecie, lub przy wspaniałym namiocie, umajonym wonnemi, egzotycznemi kwiatami. Światło rzucone artystycznie na środek namiotu, oblewało biusta kobiece, uwydatniające się uroczo na miękkiem tle amarantowych, tkanych złotem, starożytnych makat.

Piękne kobiety, istne boginie, kąpiące się w różowych, przeźroczych blaskach, rozdawały do koła wytworne drobiazgi, misternie wykonane cacka. Rzęsiste światła lampionów, odbite w tysiącznych refleksach źwierciadeł, różnobarwne toalety, iskrzące się czarownie brylanty, czarujące magnetycznem spojrzeniem oczy pięknych kobiet — wszystko to tworzyło olśniewającą grę kolorów, rozkoszny chaos blasków, ruchu, życia, i wśród wonnej, ciepłej atmosfery, wśród tłumionych szeptów rozmarzało i wprawiało w słodkie upojenie.

Młoda dama, siedząca pod lustrem tuż obok namiotu, powszechną uwagę zwracała swoją wysoką, smukłą kibicią, ujętą wdzięcznie w granatową suknię z jedwabnego adamaszku, kremowemi koronkami gustownie przybraną. Misterne kwiaty paryskie ozdabiały śliczną głowę o pięknych popielatych włosach, przypruszonych złotym pudrem. W marzących oczach przebijało się jakby rozkoszne omdlenie; na ślicznie zakrojonych ustach igrał czarujący uśmiech. W lekkiem kołysaniu ukazywała się niekiedy zgrabniutka nóżka w atłasowym buciku.

Przed nią stał wysoki, młody mężczyzna pochylony ku niej w cichej konwersacyi.

— Uważam, że mąż pani nie bierze dziś udziału w zabawie?...

— Ach.... ot, jak lekarz!.... Powiedz mi pan lepiej — odrzekła głośniej — kto jest ów zadowolony z siebie jegomość, który się tu kręci z założonemi w tył rękoma?

— To... niejaki Pucher, kapitalista; podobno bardzo majętny.

— *A propos!* — przerwała piękna konsyliarzowa, chłodząc się wachlarzem z strusich piór — czytałeś pan w dziennikach wspaniały opis nowego pałacu w Paryżu?

— Tak, coś o tem słyszałem...

— Radabym z duszy oglądać te cuda własnemi oczyma; wygląda to doprawdy na fantazye z tysiąca i jednej . . . .

. . . .

W drzwiach wiodących z przedsionka do sali gwarzyła służba.

— A co tam takiego było?

— Iii! nic! jakiś obdartus w drodze do kozy chciał gwałtem wstąpić do domu.... do żony.... uważasz?... ale mu policyanci nie dali. To jakiś stolarz, czy coś takiego.

— Smyk jakiś!... zachciało mu się! — dodał służący z świecącemi guzikami, szczerząc zęby.

. . . .

Dano znak. Zebrani goście cisnęli się do ustawionych rzędami stołków w koncertowej sali.

Koncert rozpoczął się tryumfalnym marszem Wagnera.

KONIEC.

z członków Rady szkolnej krajowej nie było żadnego. Wyjątek stanowił delegat Rady miejskiej krakowskiej dr. Tarnowski, który w niniejszych naradach uczestniczył i rozprawom pilnie się przysłuchiwał.

Do tych niefortunnych okoliczności dodać trzeba jeszcze i to, że drukowane „Sprawozdania“ z czynności Towarzystwa, wysłane pocztą ze Lwowa, spóźniły się jakoś w drodze i nadeszły do Krakowa dopiero w poniedziałek — tak, że na pierwszem posiedzeniu rozprawy nad punktem II, III i IV porządku dziennego musiały być odroczone aż do chwili, kiedy „Sprawozdania“ znajdą się w rękach uczestników zjazdu. Tymczasem więc wybrano tylko komisyę kontrolującą do której weszli: dyrektor Tow. zalicz. p. Przemysław Kotarski, prof. Ign. Kranz i prof. Leopold Świerz.

Na sekretarzy powołał przewodniczący dr. Michała Jezienickiego, Romana Zawilińskiego i Józefa Zagrodzkiego.

Z porządku nastąpiło sprawozdanie o rozpoczętem pedagogicznem wydawnictwie „Koła“ krakowskiego.

Referent prof. Stanisław Siedlecki, który około tej ważnej sprawy największe położył zasługi, wyjaśnia, że „Koło“ krakowskie podjęło myśl wydawania dzieł dawnych polskich z zakresu pedagogii i dydaktyki. i że po dojrzałym namyśle rozpoczęto tę czynność od książki Stanisława Bielińskiego (o wychowaniu publicznem), napisanej w formie listów w drugiej połowie XVIII wieku. Zarazem przedkłada zgromadzeniu egzemplarz tej publikacyi, będący I tomem „biblioteki pedagogicznej“. Tytuł jej brzmi: „Sposób Edukacyi w XV listach opisany, które do Komissyi Edukacyi Narodowej od bezimiennego autora były przesyłane. R. P. 1775“.

Nawiasowo dodać musimy, że szan. profesor sam z wielką starannością wydaniem tem się zajmował.

Po „Sposobie edukacyi“ zamierza „Koło“ krakowskie ogłosić drukiem „Mowy“ Piramowicza z lat 1776—1778, w których znakomity ten pedagog zdaje komisyi edukacyjnej sprawę ze stanu wychowania publicznego w szkołach krajowych.

Po uwadze prof. Baranieckiego zgromadzenie wyraziło podziękowanie referentowi za tak pożyteczną pracę.

Nastąpiła teraz z kolei sprawa hygienicznych stosunków w galicyjskich szkołach średnich.

Referent prof. August Sokołowski opowiedział w krótkości genezę tego ważnego wniosku, poczem odczytał obszerny referat, znany po części czytelnikom naszym z artykułów, ogłoszonych w *N. Reformie* przy końcu kwietnia b. r. Refer. miał możność od tego czasu uzupełnić informacye swoje w rozmaitych kierunkach, mianowicie otrzymał cenne uwagi od ks. Karola Zoellera z Brodów o stanie tamtejszego zakładu i włączywszy ten materyał do swojej rozprawy z większą jeszcze stanowczością i z większym naciskiem podniósł potrzeby szkół średnich galicyjskich.

Zgodnie z zapatrywaniem referenta przemawiał ks. Karol Zoeller, popierając wymownie rezolucyę przez wydział Towarzystwa proponowaną, zauważył jednak słusznie, że polepszenie stosunków hygienicznych w szkołach średnich zależy w części także od energii i staranności dyrektorów gimnazyalnych i gron nauczycielskich. Z tego powodu więc wnosi dodatkowo projekt do uchwały tej treści: Obowiązkiem najistotniejszym gron nauczycielskich i ich kierowników, jest przestrzeganie warunków higienicznych szkół, zwłaszcza czystości budynków i schludności uczniów.

Ponieważ referent zgodził się na dodatek ks. Zoellera, przeto po przemówieniu prof. Kasparka zgromadzenie uchwala jednogłośnie (jednomyślność tę stwierdzono na żądanie prof. Kunza) rezolucyę w myśl wniosków Wydziału, a mianowicie:

„Walne zgromadzenie uchwala ze względu na opłakany stan hygieniczny galicyjskich szkół średnich polecić Wydziałowi opracowanie odpowiedniego w tej mierze memoryału i przedłożenie tegoż Wys. Radzie szkolnej krajowej, jako też delegacyi naszej w Wiedniu z prośbą, aby oba te ciała wyjednały u Wys. Ministerstwa oświaty takie ulepszenia w galicyjskich szkołach średnich pod względem hygienicznym, jakie dla pomyślnego rozwoju tych instytucyj i młodzieży niezbędnie są potrzebne“.

Do tego dodano uzupełnienie ks. Zoellera.

Tą samą ważną sprawą hygieniczną zajmował się referat dra Józefa Merunowicza o potrzebie nadzoru lekarskiego w szkołach średnich, co też zgodnie z wnioskami Wydziału bez dyskusyi uchwalono.

Z kolei miał teraz przyjść pod obrady IX punkt porządku dziennego: O zasadach, na jakich mają być układane książki, przeznaczone do nauki w szkołach średnich. Gdy jednak referent (dyrektor Trzaskowski), nie spodziewając się, aby mu na rannem posiedzeniu mówić przyszło, nie przyniósł ze sobą potrzebnych wzorów, odłożono rzecz tę do drugiego posiedzenia, a zabrał głos ks. Zoeller i przedstawił wnioski Koła brodzkiego w sprawie domowej lektury uczniów. Rzecz ta była starannie i gruntownie opracowana, jak na referat tego rodzaju może trochę za obszerna (czytanie zajęło $^3/_4$ godziny), ale dotykająca kwestyi bardzo ważnej i dla całego wychowania żywotnej. Referent podniósł słusznie i scharakteryzował trafnie cel lektury pozaszkolnej, wytknął wadliwe jej kierunki, a zarazem uczynił 4 wnioski w celu uregulowania tej. Pomimo spóźnionej pory wszczęła się ożywiona dyskusya.

Prof. Rom. Zawiliński podniósł potrzebę ułożenia rezonowanego katalogu książek, odpowiednich dla młodzieży i wydawnictwa „Biblioteki“ pisarzy swoich i obcych, któraby dla uczniów dostępną i pożyteczną być mogła.

Prof. Zych imieniem Koła przemyskiego zgadza się z referentem, nieznaczne tylko proponując modyfikacye; co do wniosku prof. Zawilińskiego zwraca uwagę, że Koło przemyskie zajmowało się już kwestyą ułożenia katalogu i zażądało w tej mierze opinii innych Kół.

Ks. Pechnik oświadcza, że kontrola, czy uczniowie książki wypożyczone czytali, jest niemożliwa i domaga się, aby w każdej klasie była odpowiedna dla niej biblioteczka pod zawiadowstwem gospodarza.

Zabierają głos jeszcze prof. August Sokołowski i German, poczem na wniosek prof. Rottera zamknięto dyskusyę, a referent oświadczył, że zgadza się z zapatrywaniem i życzeniami Zawilińskiego i Zycha.

Zgromadzenie uchwala przeto, aby Wydział wziął obie te kwestye (ułożenie katalogu i wydawnictwo „Biblioteki“) pod rozwagę.

Na tem skończyło się posiedzenie pierwsze.

Drugie posiedzenie rozpoczęło się popołudniu o g. $^1/_2$5 interpelacyą reprezentantów Koła brodzkiego (X. Zoellera i Kunza) w sprawie funduszu emerytalnego dla wdów po profesorach. Koło brodzkie ułożyło bowiem w tej mierze petycyę do Rady państwa i odesłało ją Wydziałowi głównemu; interpelanci zapytują przeto, co się z petycyą tą stało? — Po wyjaśnieniach X. Lenkiewicza i Sokołowskiego postanawia zgromadzenie traktować tę sprawę jako naglącą po wyczerpaniu porządku dziennego.

Następuje referat dyrektora Br. Trzaskowskiego o układ nin książek szkolnych.

Referent w sprawozdaniu, gruntownie opracowanem, żąda, aby książka szkolna była przedewszystkiem nie obszerna i nie zawierała wiele materyału, oraz aby materyał ten dla każdej klasy był ściśle określony.

Dla lepszego zrozumienia i wyjaśnienia swoich desideratów przedkłada p. Trzaskowski drukowane wzory książek szkolnych, ułożone przez siebie, a mianowicie: ćwiartkę gramatyki łacińskiej dla klas niższych, ustęp z botaniki i z historyi polskiej dla klasy VI-tej i kończy sprawozdanie wnioskiem, aby zgromadzenie po dyskusyi odesłało rzecz całą do Wydziału z poleceniem postawienia pozytywnych wniosków na przyszłem walnem zgromadzeniu.

Zdanie referenta popiera prof. Siedlecki z tym dodatkiem, ab Wydział zasięgnął także opinii fachowych.

Zachodziło teraz pytanie, czy nad kwestyą tak ważną rozpocząć nastychmiast dyskusyę szczegółową, czyli też ograniczyć się do przyjęcia wniosku? Większość okazała się przeciwną dyskusyi. Prof. Maciszewski zaznaczył, że komisya naukowa, przez Wydział we Lwowie utworzona, zajmuje się od dawna już kwestyą podręczników szkolnych, bada ją gruntownie i w zasadzie weszła na drogę przez dyr. Trzaskowskiego wskazaną. Zarazem sądzi, że dyskusya obecnie byłaby przedwczesną W głosowaniu utrzymuje się wniosek dyr. Trzaskowskiego z poprawką prof. Siedleckiego.

Z porządku dziennego przyszedł teraz pod obrady wniosek Koła drohobycko-stryjskiego, dotyczący zaprowadzenia obowiązkowej nauki rysunków we wszystkich gimnazyach.

Referent prof. Antoni Stefanowicz odczytał na ten temat rozprawę, odznaczającą się zarówno zaletami stylu jak i ścisłością rozumowania. Argumenta były trafne i szczęśliwie dobrane i sprawiły ogółem dobre wrażenie. Ponieważ jednak bezpośrednio po tem miał nastąpić wniosek podobnej natury (Koła przemysko-jarosławskiego) o zaprowadzeniu nauki geometryi wykreślnej w gimnazyach jako przedmiotu nadobowiązkowego, więc zażądał prof. Rotter, aby oba te wnioski traktowano razem, po wysłuchaniu obu referentów. Po krótkiej dyskusyi, w której brali udział X. Pechnik i prof. Sokołowski, przyjęło zgromadzenie wniosek prof. Rottera, a że pora była już spóźniona, przeto przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 7

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 maja

Kuryerowi Lwowskiemu donoszą z Wiednia, iż referentem ustawy o opodatkowaniu spirytusu ma być dr. Rutowski. Sądzimy, że możemy temu doniesieniu stanowczo zaprzeczyć — wymieniony poseł jeszcze przed dziesięciu dniami osobiście zapewniał iż referatu tego bezwarunkowo nie przyjmie. Wówczas był dr. Meznik przeznaczony na referenta a od tego czasu nic nie zaszło, coby dało powód do jakiejkolwiek zmiany. Byłoby zaś rzeczą bardzo przykrą, gdyby właśnie członek Koła polskiego miał tę ustawę referować. Komisya spirytusowa w piątek i sobotę w obradach nad tą ustawą postąpiła bardzo znacznie naprzód. Obrady idą gładko — musiano tylko zostawić jeszcze w zawieszeniu § 15, który orzeka o odpowiedzialności producenta za opłatę podatku. Plener podniósł, że odpowiedzialność ta nie da się usprawiedliwić, wówczas bowiem podatek z konsumcyjnego staje się podatkiem od produkcyi. Alf. Czaykowski oświadczył, że jeżeli to postanowienie nie zostanie zmienione, on będzie musiał głosować przeciw całej ustawie. Skutkiem tego uchwalono zawiesić obrady nad tym paragrafem aż do uchwalenia §§. 78 i 79. Obrady doprowadzono szczęśliwie do §. 53.

Organ klubu staroczeskiego *Politik*, zamieszcza uwagi godny artykuł wstępny p. t. „Koniec ministerstwa Taaffego“ dowodzący, że w tem najbardziej Taaffemu oddanem stronnictwie podnoszą się coraz silniejsze wątpliwości. *Politik* nie zgadza się oczywiście z dziennikami niemieckiemi, które wyciągają artykuły *Nordd. Allg. Ztg* i pokrewnych pism, i z nich rychły koniec ministerstwa Taaffego przepowiadają. Słabość ministerstwa tego leży w czem innem — w nienormalnym stosunku rządu do parlamentarnej większości, która same tylko ofiary ponosi. *Politik* kończy jak następuje:

„Gabinet hr. Taaffe'go stanowczo nie może się łudzić, ażeby — wówczas, gdy straci nasze sympatye — mógł pozyskać szczere poparcie lewicy. Wprawdzie lewica gotową jest stanąć na wyłomie, ale nie dla podtrzymania hr. Taaffego, lecz w tym celu, żeby tą już używaną drogą wczołgania się do większości gabinet obalić i postawić u steru rządów swoje własne ministerstwo. Taktyka lewicy jest tak oczywistą, iż trudno się łudzić co do prawdziwego znaczenia tego okolicznościowego poparcia, jakie gabinet Taaffe'go znalazł w stronnictwie Chlumecky'ego i Herbsta. Wierzymy chętnie, że hr. Taaffe nie chce rządzić bez nas, a tem mniej przeciwko nam, czego zresztą nie łatwo mógłby się podjąć mąż stanu, który kontrasygnował mowę tronową z 1879 r. Ale gabinet Taaffe'go zbyt nadużywa naszej cierpliwości i naszej gotowości do ofiar. Pomimo, że nie szczędzimy mu dobrych rad, nie rozumie on dotąd trudności położenia, jakie wytworzył on dla naszych polityków, gdy ci zmuszeni są usprawiedliwiać wciąż nowe ciężary, a tak rzadko mogą się powołać na jakiś osiągnięty rezultat poważniejszego znaczenia“.

O ile można wnosić z depesz, które odebrała wiedeńska *Polit. Corresp.*, cała rozbójnicza wyprawa z Czarnogóry do Hercegowiny, inscenowana prawdopodobnie przez rząd Czarnogórski, spełzła na niczem. Jeszcze w sobotę wysłano z Raguzy do wspomnianego pisma telegram, że banda zbójców, którzy wtargnęli do Hercegowiny, została dnia 16 b. m. rozbitą przez patrole wojskowe i żandarmeryę w pobliżu granicy czarnogórskiej. Po stronie austryackiej nie było żadnych strat, podczas gdy przeciwnicy stracili dwóch ludzi. Żołnierze, wspierani przez mieszkańców, ścigali nazajutrz rozbitków, a dnia tego około godz. 5 po południu poległ od kuli dowódzca owej bandy, Milutyn Ilicz.

Prasa berlińska uderza na alarm z powodu pojawienia się większej ilości zboża rosyjskiego na targowicach niemieckich, przez co cena produktów krajowych musi się obniżyć. Jednozgodnym chórem żądają one środków zaradczych, a *National Ztg* powiada: „W ciągu ostatnich dwóch dni nadeszło tu znowu z Rosyi 348 wagonów zboża. Okoliczność ta i podwyższenie się kursu waluty rosyjskiej na wczorajszej giełdzie berlińskiej, motywowane trwającym ciągle dowozem zboża w ziarnie z Rosyi, dowodzą, że wprowadzone dotąd przez rząd niemiecki środki, dążące do obrony tutejszego rolnictwa, nie doprowadziły do pożądanego celu. Wkrótce też podjęte zostaną inne, rozleglejsze środki, celem przeciwdziałania napływowi zboża rosyjskiego na rynek niemiecki“.

W Niemczech żywo się zajmują epizodycznem zajściem na pogranicznej stacyi francuskiej Igney-Avricourt. W ostatni czwatek chciał przez stacyę tę przejechać poddany niemiecki, zecer drukarski, p. Littauer. Na zapytanie władz francuskich, dokąd i w jakim celu się udaje — miał odpowiedzieć, że zamierza zwiedzić targ w Chalons sur Marne. Wskutek tego wzbronił mu francuski komisarz policyjny przejazdu przez francuską granicę — ponieważ p. Littauer nie posiadał piśmiennego upoważnienia, jakie winni mieć zagraniczni wędrowni handlarze. W związku z tem zajściem jest urzędowy komunikat, który ukazał się na czele sobotniego numeru *Nordd. Alg. Ztg.* Komunikat ten zapowiada użycie represyjnych środków przeciw Francyi, mających polegać przedewszystkiem na obostrzeniu przepisów o przebywaniu granicy. Jakkolwiek nie wywoła to żadnych nadzwyczajnych zmian, organ kanclerza przypuszcza jednakże, iż sam fakt wydania takich rozporządzeń naprowadzi kierowników spraw publicznych we Francyi na myśl, że wobec stanowczego postępowania Niemiec należy nieco ostrożniej się zachowywać.

Przeglądając dzienniki paryskie, znajdujemy w nich jeszcze i dziś całe szpalty poświęcone gen. Boulangerowi i jego sprawie Jeden z dziennikarzy, który niedawno rozmawiał z przyjacielem generała, deputowanym Laguerre, dowiedział się od niego, że Boulanger nie zdecydował się jeszcze, kiedy mu będzie najdogodniej wygłosić w Izbie swoją oddawna zapowiadaną mowę. Gdyby jednak w przeciągu trzech tygodni nie nadarzyła się do tego sposobność, generał postarałby się o wywołanie dyskusyi, któraby mu dała pole do zabrania głosu. Laguerre pragnie gorąco rozwiązania Izby i jest przekonanym, że po nowych wyborach większość Izby składałaby się ze stronników generała. — Rozwiązanie Izby jest dziś wspólnym celem dążeń boulanżystów i monarchicznej prawicy. Klub zjednoczonej prawicy uchwalił na jednem z ostatnich posiedzeń, ażeby dążyć do rewizyi konstytucyi, przez co Francya ma odzyskać swobodę w rozstrzyganiu o swych losach, nowe wybory mają zaś być środkiem do tego celu. Uchwała klubu zyskała pochwałę dziennika, będącego organem hr. Paryża. Tak więc stronnictwo orleanistowskie pracuje na wyścigi z bonapartystami nad torowaniem drogi Boulangerowi. *Kreuz-Ztg* donosi nawet, że i główny organ sfer ultramontańsko-arystokratycznych, dziennik *Monde*, przeszedł już na stronę generała. Berliński dziennik dodaje do tego doniesienia uwagę, że skoro zwolennicy *Monde'a*, którzy w ostatnich latach trzymali się dosyć na uboczu, połączą się ze zwolennikami *Intransigeanta*, będzie można powiedzieć, iż Boulanger wygrał partyę.

Agitacya za wzmocnieniem armii angielskiej przybiera widocznie większe rozmiary, niż jej pierwotnie zamierzono nadać, gdyż można już zauważyć pewne usiłowania w celu ograniczenia dalszego jej rozwoju. W Londynie poczyniono starania celem urządzenia meetingu w dniu 5 czerwca. Organizatorowie tego zgromadzenia udali się do p. Keysera, londyńskiego lorda-mayora, z prośbą o oddanie im na ten cel sali w ratuszu. P. Keyser odpowiedział na piśmie, że opinia publiczna nie pragnie—o ile mu wiadomo—dyskusyi o tej sprawie i że dotychczasowa agitacya wywołała już i tak przesadną panikę, jedynem zaś miejscem, w którem ta kwestya traktowaną być może, jest parlament. Odpowiedź ta ogłoszona w dziennikach wywołała bardzo różne sądy. Niektóre pisma napadają na lorda-mayora w bardzo natarczywy sposób.

Z Aten donoszą: Nieporozumienie z Turcyą zaostrza się znowu, ponieważ W. Porta odmówiła stanowczo dopuszczenia dotychczasowego konsula greckiego w Monastyrze, Panuriasa, do ponownego objęcia urzędu, tudzież cofnięcia dekretów o złożeniu z urzędu metropolitów Kastoryi i Serresu. W. Porta utrzymuje, że ma w rękach niezbite dowody ich knowań, wymierzonych przeciw panowaniu tureckiemu w Macedonii.

Konstantynopol był przed tygodniem widownią niezwykłego zajścia ulicznego, charakteryzującego dostatecznie obecne finansowe położenie Turcyi. Ogromna rzesza kobiet i dzieci oblegała biura listy cywilnej sułtana, żądając wypłacenia pieniędzy, należących się ich ojcom i mężom. Wszystkie te istoty znajdują się w ostatniej nędzy. Ponieważ biura te znajdują się w jednem skrzydle pałacu Dolma-Bagcze, będącego rezydencyą sułtana, zbiegowisko to sprawiło w całem mieście silne wrażenie. Ayop pasza, minister listy cywilnej, nie mogąc sobie poradzić w inny sposób, zawezwał policyę która rozpędziła tłum kobiet. Skarb turecki znajduje się w opłakanym stanie. Zapewniają, że rokowania z Bankiem ottomańskim, w celu uzyskania pożyczki w wysokości półtrzecia miliona funtów, spełzły na niczem.

Z końcem ubiegłego tygodnia oczekiwano w Rzymie encykliki papieskiej do biskupów brazylijskich w sprawie zniesienia niewolnictwa w Brazylii. Według doniesień ze sfer Watykańskich ma papież w tej encyklice oświadczyć, że żaden z darów złożonych mu podczas uroczystości jubileuszowej nie był mu tak miłym, jak wyzwolenie niewolników; encyklika ma się kończyć ogólnemi uwagami o wolności chrześcijańskiej i wyliczeniem wszyskiego, co papieże dla polepszenia doli niewolników uczynili.

Kronika.

Kraków, 22 maja.

Ze zjazdu profesorów szkół średnich. W niedzielę wieczorem w sali Tow. wzajemnych ubezpieczeń odbyła się wspólna biesiada uczestników V walnego zgromadzenia Towarzystwa nauczycieli szkół średnich. Do stołu zasiadło około 60 uczestników, chociaż większa liczba była zapisanych, w pierwszym dniu świąt nie mogących w uczcie wziąć udziału.

Pierwszy toast wzniósł ks. Lenkiewicz za pomyślność wytrwałości w pracach dla dobra Towarzystwa, pijąc w ręce prezesa dra Radziszewskiego, który znów w gorących słowach wyraził wdzięczność dla krakowskiego Koła za jego rady i dążność do rozwoju Towarzystwa. Prof. Morawski wzniósł puhar na cześć Rady szkolnej krajowej, dr. Cyfrowicz za pomyślność prowincyonalnych Kół Towarzystwa, dyr. Trzaskowski profesorów uniwersytetu, dr. Rostafiński na cześć i trwałość dobrych koleżeńskich stosunków, dr. August Sokołowski Towarzystwa pedagogicznego, oraz nauczycieli i uczniów kształcących się w szkołach ludowych, dr. Zatey polskiej kształcącej się młodzieży, ks Zoeller z Brodów na cześć wiary w lepszą przyszłość, dyr Trzaskowski zdrowie duchowieństwa i ks. Chotkowski „kochajmy się“.

Ożywiona i serdeczna biesiada, zbliżająca ku sobie ludzi z wielu stron kraju i przyczyniająca się do ścieśnienia koleżeńskich węzłów, nie skończyła się na tych toastach, bo w rodzinnem, że się tak wyrazimy, gronie, panował duch zgody i łączności.

Przemawiali jeszcze: dr. August Sokołowski wnosząc toast na cześć kolegów w zawodzie, Polaków, pod zaborem rosyjskim sumiennie pełniących zaszczytne swoje obowiązki, — w ręce jednego z uczestników, dobrze znającego tamtejsze stosunki, dr. German zdrowie dyrektorów szkół średnich, prezes Radziszewski, który w świetnym toaście wzniósł zdrowie niewiast polskich, dr. Petelenz na cześć sztuki polskiej i jej najwybitniejszego przedstawiciela Jana Matejki i kilku innych Prof. Warmski podziękował komitetowi gospodarczemu Zjazdu za gościnność, a w imieniu tegoż komitetu na cześć gości wzniósł toast prof. Baczakiewicz. Zakończył liczny szereg często podniosłych i godnych zapamiętania przemówień ks. Jugon.

Festyn w parku krakowskim na fundusz reprodukowania obrazu mistrza Matejki „Kościuszko pod Racławicami“ zgromadził bardzo liczną, bo według obliczeń domorosłych statystyków do pięciu tysięcy osób dochodzącą publiczność. Szczerze cieszyć się z tego należy, dochód bowiem powinien być znaczny. Według programu odbyła się zabawa, chociaż nielitościwy deszcz nie dopuścił użycia przyjemnych wrażeń w całej pełni. Wiele bardzo osób przed okazaniem żywego obrazu opuściło ogród, groźne chmury bowiem zniewoliły do powrotu. W loteryi, jak zdołaliśmy zauważyć, młodzieży przeważnie sprzyjała fortuna. Inicyatorom zabawy i osobom czynny udział biorącym w jej urzeczywistnieniu, należą się słowa podziękowania za trud dla tak godnego i powszechną życzliwością cieszącego się celu. Śpiewacy dzielnie się zasłużyli pięknemi śpiewami, a komitet i osoby zaproszone gorliwością w spełnieniu przyjętego obowiązku. Dochód z festynu będzie ogłoszony po uregulowaniu rachunków.

Pogoda sprzyjała licznym amatorom zamiejskich wycieczek przez oba dni świąt, — aż do wczorajszego wieczora. Rzęsisty deszcz około godziny 9 dotkliwie dał się we znaki wszystkim, którzy nie zdążyli na czas schronić się pod dach, lub przynajmniej uzbroić w parasol. Wiatr i pył niemiłe wczoraj ustały i znów mamy dzień piękny, a tem przyjemniejszy, że bez upału.

Majówka akademicka. Komitet urządzający majówkę akademicką dla dogodności uczestników postarał się o osobny pociąg spacerowy do Rudawy.

Odjazd z Krakowa nastąpi o godzinie 9 minut 35 rano, przyjazd do Rudawy o godzinie 10 minut 5. Stąd pojadą uczestnicy podwodami do Pstrągarni w Dubiu, odległej o 2 kilometry od przystanku „Rudawa“. Po przybyciu na miejsce i rozlokowaniu się odbędzie się spacer do granicy rosyjskiej, położonej w lesie w nader malowniczem miejscu. Po powrocie ze spaceru nastąpi karmienie pstrągów, poczem rozpoczną się na łączkach zabawy towarzyskie, strzelanie do celu o nagrody, pływanie łódkami po stawie i tańce przy dźwiękach muzyki wojskowej. W przestankach śpiewać będzie chór akademicki i urządzone będą zabawy ludowe. Bufet i cukiernia będą na miejscu. Dla osób mieszkających w okolicy wydaje komitet karty uczestnictwa bez kuponów jazdy po 1 złr. 40 ct. i za odznakę 10 ct. Biuro komitetu znajduje się przy ulicy Grodzkiej L. 53 *Collegium juridicum.*

Kąpiele wiślane Wczesne upały spowodowały komisyę z łona magistratu do oznaczenia już teraz miejsc na Wiśle przeznaczonych na publiczne kąpiele. Miejca oznaczono te same co w roku ubiegłym. Postanowienia magistratu będą ogłoszone plakatami. Innowacyą bardzo zresztą pożądaną jest, iż w najbliższych miasta i najwięcej uczęszczanych punktach kąpać się będzie wolno tylko w kąpielowej odzieży. Dla bezpieczeństwa kąpiących się krążyć będą czółna ratunkowe z rybakami. Koszta utrzymania tej straży wynosić mają 650 złr. Spodziewać się należy, że i starostwo w Wieliczce, rada powiatowa tamże oraz rady miasta Podgórza i wsi Ludwinów i Zakrzówka zarządzą, aby kąpanie się na prawym brzegu Wisły było pod kontrolą i aby również były i tam łodzie ratunkowe.

W parku krakowskim odbędzie się jutro w środę koncert orkiestry wojskowej 20 pułku pod kierunkiem kapelmistrza.

Brak sił inżynierskich w władzach rządowych dotkliwie uczuwać się daje, a pomimo iż konkurs na posady radcy, nadinżyniera i 2 inżynierów jeszcze w lutym upłynął, o obsadzeniu głucho. Fundusz interkalarny rośnie, a z nim i obawa dalszej odwłoki regulacyi rzek.

Regulacya Małej Wisły aż do ujścia Przemszy ma kosztować ogółem około 300.000 złr. Roboty regulacyjne mają być rozłożone na lat 15, a fundusz po 20.000 złr. rocznie będzie na nie wypłacany.

Towarzystwo Tatrzańskie założyło roku zeszłego w Zakopanem alpinaryum. Jak się dowiadujemy, wiosenna flora alpejska w tym ogródku jest obecnie w pełnym rozkwicie. Przyjęły się okazy nietylko flory tatrzańskiej, ale także i zamiejscowej.

Zmarli. Aleksander Prawdzic Sękowski, dr obojga praw, były adwokat krajowy, właściciel dóbr ziemskich zmarł wczoraj w Krakowie w 77 roku życia. Eksportacya zwłok na dworzec kolei Karola Ludwika, odbędzie się jutro w środę o godzinie 5 po południu z domu Nr. 7 przy ulicy Brackiej.

Zmarły przez długie lata był członkiem Rady miejskiej we Lwowie, a na tem stanowisku znaczne położył zasługi. Jako adwokat otaczany był powszechnym szacunkiem.

Plac Aryański naprzeciwko ogrodu botanicznego ma być uporządkowanym, a wtedy usuniętym zostanie krzyż umieszczony na grobie rosyjskiego pułkownika Panina

Pomnik ś. p. Edmunda Wasilewskiego na cmentarzu krakowskim jest mocno zniszczony. Należałoby koniecznie pomyśleć o naprawie.

Klub cyklistów urządził w pierwsze święto wycieczkę do Krzeszowic, Dubia i Tenczynka. Wzięło w niej udział 30 członków.

Magistrat udzielił koncesyę na majstra mularskiego p. Józefowi Drozdowskiemu.

Starszym Stowarzyszenia szewców wybranym został p. Józef Czernek, a podstarszym p. Antoni Florkowski — wybory te zostały przez magistrat zatwierdzone.

Wielka menażerya z Hiszpanii, złożona z przeszło 100 dzikich zwierząt, przybywa w 20 wagonach do Krakowa — właściciel tejże p. Montenegro, z Czech, wydzierżawia od gminy na umieszczenie menażeryi około 1.000 metrów kwadratowych na zasypisku starej Wisły.

Wielki pożar. Z Kolbuszowy piszą do nas: Znów świeża katastrofa! Znów przeszło 1000 dusz bez dachu i czarnego chleba w rozpaczy o jutro. Miasto nasze dnia 18 bm. nawiedziła straszna katastrofa. Powstały o godz. $3^1/_2$ po południu pożar pochłonął w przeciągu niespełna 2 godzin przeszło 80 domów mieszkalnych i sklepów, szkołę czteroklasową i wszystkie zabudowania gospodarcze tutejszego plebana Rozszalały żywioł objął w mgnieniu oka pół miasta i przejął mieszkańców nieopisaną trwogą, a znana z energii tutejsza straż pożarna potędze rozhukanego żywiołu oprzeć się nie mogła i gdyby nie dzielna, w stosunkowo krótkim czasie udzielona pomoc głogowskiej i majdańskiej straży ochotniczej pożarnej, z miasta naszego nie pozostałoby ani śladu. Dość wspomnieć, że w płomieniach poniósł śmierć we dnie 5-letni chłopiec izraelita i posługacz 30 letni, aby mieć miarę o wielkości katastrofy, a doprawdy serce się ściska, pióro z ręki wypada, obcąc na ów temat pisać dalszy komentarz. Kończąc, nadmieniam, że nędza tu straszna, a echo płaczu i jęku nieszczęśliwych ofiar, leżących pod gołem niebem i zasyłających gorące modły o ratunek do Stwórcy, czyni z Kolbuszowy jedno z miejsc tamtego świata. *Józef Winiarski*, burmistrz

Rudawa 21 maja. (Kor. *Nowej Reformy*) (Pożar). W sobotę dnia 19 maja wybuchł w naszej wiosce pożar. Ogień, zbrodniczą podłożony ręką, wszczął się w stodole wójta Nachla o godzinie 9 rano. Niszczącemu żywiołowi wszelkie sprzyjały warunki, posucha od kilku dni trwająca, wiatr wschodni, bliskie sąsiedztwo budynków gospodarskich, a nadto nieobecność mieszkańców, którzy zajęci byli robotą w polu i naprawą dróg. To też w pięć minut osiem budynków (5 chat, 3 stodoły) stało w płomieniach. Ludzie z założonemi rękoma stanęli, nie wiedząc co robić; do jakiegokolwiek ratunku nikt się nie kwapił, bo w gminie nie tylko żadnej sikawki nie było, ale brakowało najpotrzebniejszych do gaszenia ognia przyborów, jak drabin, osęk, wiader i t. p. Nieszczęście straszne całej wiosce zagrażało — ale opatrzność nagłą zesłała nam pomoc. Oto w krótkim czasie przybyli: P. Krzyszkowski z Krzeszowic z beczkami i sikawką; p Harasiewicz z Pisar z beczkami i sikawką. Energii i odwadze tych panów zawdzięczamy ocalenie reszty chat, dworu, kościoła i szkoły, im tedy, jak i panu Palczewskiemu z Krzeszowic, p Priferowi z Niegoscowic włościaninowi Mosze Wincentemu z Rudawy, którzy z narażeniem własnego życia mienia bliźnich bronili, niech wolno mi będzie, imieniem całej gminy, serdeczne złożyć podziękowanie. Z pogorzałych, dwóch tylko nieubezpieczonych. Najnieszczęśliwszym z nich jest wójt Nachel, ten bowiem stracił w ogniu literalnie wszystko; spaliły mu się pieniądze, odzież, nierogacizna, sprzęty domowe i t. p. A człowiek ten ma żonę i ośmioro drobnych dziatek — wszystko to nagle w 10 minutach pozostało bez chleba i dachu. I znowu tedy dla tego nieszczęśliwego chłopka, potrzeba nam do ofiarnych serc bliźnich zapukać Wprawdzie ofiarność publiczna w ostatnich czasach tak została wypróbowaną, że z trudnością przychodzi nam do niej się odzywać, ale czynimy to, ożywieni nadzieją, że ona dla bliźnich prawdziwie pomocy potrzebujących nie ustaje nigdy Prosimy tedy wszystkich — panów i włościan, starszych i dzieci, o datki choćby najskromniejsze, aby ten biedny pogorzelec, wraz z żoną i tyloma drobniutkiemi dziećmi, na obecnym przednowku nie marł z głodu. Maleńka choćby ofiara otrze niejedną łzę dziecinie, która nieszczęścia rodziców nie rozumie jeszcze, a której dzisiaj pozostało sklepienie niebieskie za rodzinną strzechę, a za pokarm — łzy.

Łaskawe ofiary „dla nieszczęśliwego wójta“ proszę przesyłać pod moim niżej podanym adresem. Na pogorzelców w Rudawie złożyli N. N. 25 ct, p. Janicki nauczyciel 1 złr., złożony przez dziatwę szkolną w Siedlcu. Dla nieszczęśliwego wójta złożył ks. St. Niziołek, miejscowy wikary 5 złr. na koszulki dzieciom.

Stanisław Polaczek
nauczyciel w Rudawie o. p Krzeszowice

„Mięszaniny językowe“. Otrzymujemy następujące pismo: „Zachęcony waszą wzmianką o „Mięszaninach językowych“ prof. Parylaka — pozwalam

sobie uczynić tu dwa zapytania, co do zwrotów używanych przez niektóre polskie dzienniki: Do niedawna czytałem zawsze „brać udział“ — „wziął udział“ i t. p. O jakiegoś czasu czytam w dziennikach warszawskich i petersburskim *Kraju* „przyjmować udział“ Pan X. przyjmował udział w szeregu odczytów, panna Y. przyjmowała udział w koncercie, a w ostatnim numerze *Kraju* czytam: „sąd, prokurator i obrońcy, w sprawie udział przyjmujący“. Co lepsze? Mnieby się zdawało — że dawny sposób mówienia jest lepszy. Jeżeli kto do mnie przychodzi z prośbą, bym grał w koncercie, a ja przyrzekam wtedy przyjąłem udział. Czy wezmę udział istotnie, zależy od tego, czy nie zachorunję, nie umrę i t. p. Kiedy rzeczywiście gram w tym koncercie, wtedy biorę w nim udział, a recenzent, który o tem następnie pisze, może napisać, że wziąłem udział w koncercie, ale nie, że „przyjmowałem“ udział, tem bardziej że „przyjmował“ jest często tliwe. To jedno. Powtóre: W tym samym numerze *Kraju* czytam, że „każdemu przytomny jest wzgląd, że co dzisiaj tobie, to jutro może być mnie“. Zdaje mi się, że wyraz „przytomny“ jest tu stanowczo mylnie użyty. Powiedzieć raczej należało: każdy ma tu na względzie — albo: każdy tu uwzględnia — każdy pamięta o tem — i t. p. Wyraz „przytomny“ — „przytomność“ — nie oznacza obecności, ale oznacza stan umysłu, którego przeciwstawieniem jest „nieprzytomność“. Nie jestem filologiem, Lindego nawet nie mam pod ręką — toż nie będę się wcale gniewał, gdy mnie kto sprostuje — ale w mojem uchu polskiem bardzo jakoś niemile dźwięczą zwroty: „przyjmował udział“ i „przytomny jest wzgląd“ — i dla tego ośmieliłem się przesłać wam tych kilka uwag. *Stary nudziarz*“

Z Warszawy. Okulista, p. Józef Pluta, mianowany został etatowym ordynatorem kliniki ocznej uniwersytetu warszawskiego.

Artysta-rzeźbiarz, p. Michał Trębicki z Krakowa, nadesłał na wystawę sztuk pięknych wielkich rozmiarów akwarelową winietę, przedstawiającą apoteozę sztuk pięknych.

W rozkazie policyjnym zamieszczono listę 54 cudzoziemców, którym pobyt w carstwie i Królestwie został raz na zawsze wzbroniony, nawet za paszportami. W liczbie wydalonych znajduje się: 30 tu poddanych austryackich, 14-tu pruskich, 2-ch rumuńskich, 2-ch tureckich, 3-ch perskich i po jednym francuskim, szwajcarskim i amerykańskim. W ogólnej liczbie wydalonych mieści się 19-tu cudzoziemców mojżeszowego wyznania.

Komisarze cyrkułowi mają dawać baczenie, aby chłopcy, nie mający 15-tu lat skończonych, zostali usunięci i nie byli pod żadnym pozorem przyjmowani do wszelkich fabryk. W ogóle praca nieletnich stanowczo jest wzbronioną w następujących fabrykach: 1) w zakładach, gdzie się wyrabiają przedmioty ze szczeciny, włosia końskiego, pierza, trawy morskiej i t. p; 2) w warsztatach, w których do oczyszczenia metali używa się rozmaitych kwasów, pozłoceń i posrebrzeń galwanicznych; 3) w piekarniach i 4) w rzeźniach.

Repertoar teatru krakowskiego.

We wtorek 22 maja: Trzeci gościnny występ J. Tatarkiewicza, art. dram. i dyr. teatrów warszawskich: „Rodzina Fourchambault“ (*Les Fourchambault*), komedya w 5 aktach Emila Augiera.

We czwartek 24 bm.: Czwarty gościnny występ p. Jana Tatarkiewicza, art. dram. i dyrektora teatrów warszawskich: „Fałszywi poczciwcy“, kom. w 4 aktach z francuskiego Barriera.

TEATR.

(*Występy Jana Tatarkiewicza*).

Dotąd powszechnie było wiadomem, że maj jest ulubionym miesiącem poetów i zakochanych, — nikt jednak nie mógłby chyba przypuszczać, iż w Krakowie stać się on może arcyprzyjemnym dla miłośników i przyjaciół teatru.

Koniec sezonu, zasługującego na dokładny obrachunek, wieńczy teatr nasz zaproszeniem na nieliczny szereg występów p. Jana Tatarkiewicza, artystycznego kierownika teatrów warszawskich i jednego z najznakomitszych polskich artystów.

W dwóch rolach dotąd wystąpił u nas ulubieniec inteligentnych sfer Warszawy. W doskonałej komedyi Zalewskiego „Małżeństwo Apfel“ grał młodego szlachetnego żyda — i w pełnej humoru farsie Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności“ rolę tytułową.

Z prawdziwą przyjemnością notujemy, iż ogół naszej publiczności, zawsze przychylny teatrowi i istotnym talentom, grą warszawskiego gościa został oczarowany. Dobrze zasłużone oklaski rozlegały się po widowni tak często i były tak szczere i powszechne, iż przedewszystkiem artysta nie może żałować, iż po długich latach pracy na scenie stołecznej przybył do Krakowa, który jest kolebką jego scenicznej karyery.

O grze jego w obu rolach, do najdrobniejszych szczegółów mistrzowsko skończonej, można pisać osobne studyum. W dzienniku ograniczyć się musimy do uwag najogólniejszych.

Wszystko, czem prawdziwy artysta dramatyczny, posiadający talent „z bożej łaski“ rozporządzać powinien, aby być przedstawicielem sztuki, a nie sztuczek, gość nasz warszawski wykazuje w wysokim stopniu.

Z warunków zewnętrznych ujmującą powierzchowność, wyraźne rysy twarzy, swobodę i wykwintność ruchów, mimikę doskonale określającą każde uczucie, dykcyę melodyjną, a trafną od najwyższej do najniższej skali, — z wewnętrznych zaś wysoką intuicyę i inteligencyę obejmującą całość nietylko roli, lecz i stosunku jej do sztuki, niekłamany zapał, który odczuwać się daje, wreszcie poczucie owej niedoścignionej dla najbardziej utalentowanych dyletantów artystycznej miary, strzegącej od jaskrawości lub pospolitości, nie dbającej o dogadzanie mniej wykształconemu estetycznemu smakowi szerszej publiczności.

Gra Tatarkiewicza, nie należącego jeszcze na szczęście do weteranów na niwie polskiej dramatycznej sztuki, jest wzorową w każdym momencie roli, a kto zna ogół polskich pracowników sceny, przyznać także musi, iż gra ta nie jest wzorowaną chociażby na tak rzadkich wszędzie twórczych talentach aktorskich, co zresztą nie byłoby nawet ujmą dla artysty, kolegi takich potentatów jak ś. p. Królikowski, Żółkowski i paru innych, — lecz przeciwnie, jest ona na wskróś „w każdym calu“ indywidualną.

Artysta w obu rolach podniósł grą swoją wartość kreacyi autorów. Nie polując za efektem, lecz starając się jedynie o wydobycie psychicznej prawdy, stworzył pełne, do najdrobniejszych szczegółów skończone charaktery, wlał życie w przedstawiane postacie i wykazał w wielce różnych rolach tych, olbrzymie, zdumiewające zasoby talentu, rutyny scenicznej i pracy, zasługującej na najwyższe uznanie.

Tak pojmujący zadanie swoje artysta staje się węzłem łączącym publiczność z autorem. Zniewala on ogół do zajęcia się teatrem, na którego deskach przedstawia żywych ludzi, nie przez udawanie, czy karykaturowanie ich wad lub przymiotów, lecz przez potęgę talentu i pracy wielkiej, wytrwałej, a u nas najczęściej zbyt długo, lub wcale nie dającej zadowolenia.

Rzadką artystyczną biesiadą stają się dla miłośników teatru występy p. Tatarkiewicza, tem rzadszą, iż i nasi artyści, jakby porwani zapałem i przymiotami gry gościa, poczuli ową iskrę talentów własnych i wywiązali się z zadań harmonijnie, — wszyscy prawie w miarę sił usiłując podnieść zwykły poziom wartości gry o kilka stopni wyżej.

Ożywczemi dla sceny i sztuki, a najprzyjemniejszemi dla publiczności są występy gościa, zwycięsko walczącego nawet z upałami, które zazwyczaj odstraszają nas od bywania w teatrze. W sobotę przecież sala była przepełnioną, a i wczoraj wobec jednocześnie odbywającego się festynu na fundusz reprodukcyi dzieła Matejki, dość liczna zebrała się w teatrze publiczność.

Jeszcze jedno zanotować się godzi: Od lat 10, a twierdzimy to z całą stanowczością, żaden z artystów polskich, a tylu przybywało na gościnne występy, nie był przyjmowany przez publiczność naszą takiemi owacyami. Po widowisku już wywołują p. Tatarkiewicza kilkanaście razy a inteligentne damy po łożach nie opuszczają miejsc swoich bez pożegnania artysty oklaskami. Podczas gry samej ciągłe przerwy, spowodowywane oklaskami widzów z lóż i krzeseł. Jaka potęga działa uciszająco na parter i galeryę, zwykle hałaśliwe, trudno zrozumieć, a niepodobna podejrzewać, iż widzom tych miejsc gra artysty niezupełnie jest zrozumiałą.

Ze Lwowa przybył na wczorajsze przedstawienie współautor sztuki p. Ryszard Ruszkowski, aby zobaczyć grę p. Tatarkiewicza. Jest ona skończoną i doskonałą tak, iż autor — jak nas zapewnił — uważał za obowiązek złożyć artyście najserdeczniejsze podziękowanie. *A. K.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Wyszedł z druku obszerny katalog dzieł, wydanych nakładem warszawskiej firmy Gebethner i Wolff.

*** W Petersburgu radca stanu Puzyrewski otrzymał koncesyę na wydawnictwo pisma p. t. *Sławiańskaja korespondencja*, które zamieszczać będzie wyciągi z pism słowiańskich z odpowiedniemi komentarzami. Pismo wychodzić będzie dwa razy na tydzień; przedpłata wynosi 80 rs. rocznie.

*** Historyczna wystawa sztuki odbędzie się w Salzburgu w dniach od 1 do 15 września b. r. Ma ona obejmować okazy sztuki i przemysłu artystycznego, pochodzące z ubiegłych stuleci, a znajdujące się w mieście i prowincyi Salzburgu.

Dział ekonomiczny.

Ceny zbóż i produktów na giełdzie wiedeńskiej od 12 do 19 maja:

Pszenica na maj-czerwiec 7·55—7·57; na czerwiec-lipiec 7·60 do 7·62; na jesień 7·87—7·89.

Żyto na maj-czerwiec 6·10—6·12; na czerwiec-lipiec 6·12—6·14; na jesień 6·46—6·48.

Owies na maj-czerwiec 5·50—5·52; na czerwiec-lipiec 5·49—5·51, na jesień 5·88—5·90.

Kukurudza na maj-czerwiec 6·88—6·90, na czerwiec-lipiec 6·85—6·87, na lipiec-sierpeń 6·85—6·87.

Jęczmień morawski prima 7·75—8·05, średni 6·75—7·75.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 27·00—32·00, galicyjskie surowe 23·00—28·00, czesane 30·00—40·00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1887 90·—105·, podmiejski 90·—105·, wiejski 80·00 do 90·00, zielony 10—15.

Koniczyna za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 50 do 53, włoski 40 — do 44·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 60 — do 63·—, francuska 78·— do 82 — węgierska 56·—60 złr. czeska biała 35 — do 45 —

Rzepak za 100 kilogr na wiosnę 11·30 do 11·80; banacki 00·00—00·00.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·85 — 26·00; na kwiecień-maj 26·25 do 26·35. Usposobienie spokojne.

Olej lniany. Za 100 kilo angielskiego 31·00 do 31·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·00 do 19·25, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 5·00 do 5·50, amerykańska 21·50—22·00.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 28·50 do 28·75, na wrzesień-grudzień 27·50 do 27·75.

Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 67·50—69·00. Usposobienie ożywione.

Łój. Za 100 kilog. I sorty 29·50—30·50.

Na targowicach wiedeńskich w tygodniu ubiegłym było: 5616 sztuk bydła rogatego po 46 do 59 złr. za cetn. metr.; 3057 sztuk cieląt zabitych po 40—58 cent. za kil. i 2203 żywych po 38 do 52 cent; 135 owiec zabitych po 38 do 50 za kilgr. i 1250 owiec żywych po 7 do 34 złr. za parę; wreszcie 676 sztuk świń zabitych po 42 do 54 cetn. i 11780 żywych po 31 do 52½ ct. za kilo bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 22 maja.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	745.0 mm	746,9 mm	745 6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+14°4	+13°8	+15°0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 2	E 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	92%	80%	39%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	4

Uwagi: Dnia 21 wieczorem deszcz, dnia 22 dość pogodnie, chłodniej i wietrzno.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Rovigno, 22 maja. Nadmorskie przytulisko w San Pelaggio zostało uroczyście otwarte w obecności arcyks. Karola Ludwika i jego małżonki. Para arcyksiążęca była po drodze witaną okrzykami. Na miejscu powitał ją hr. Falkenhayn, jako prezes komitetu, otoczony kierownikami i wychowańcami zakładu. Niektórzy z wychowańców przemawiali do dostojnych gości, witając ich w tym nowym przybytku. Po mszy odprawionej przez biskupa i odczytaniu aktu ukończenia budowy przemówił hr. Falkenhayn do arcyksiężnej, dziękując jej w gorących wyrazach za wspaniałomyślną opiekę. W odpowiedzi na te słowa podziękował arcyksiążę w swojem i swej małżonki imieniu tym wszystkim, którzy przyczynili się do założenia przytuliska, gdzie ma odzyskiwać zdrowie i krzepić swe siły dziatwa „naszego kochanego Wiednia“.

Wśród odgłosu strzałów moździerzowych i dźwięków hymnu austryackiego podpisano akt ukończenia budowy, poczem biskup Flapp przy nader licznej asyście poświęcił budynek. Gdy się skończyła ceremonia położenia ostatniej cegły, zwiedził arcyksiążę z małżonką całe przytulisko, wyrażając kilkakrotnie zupełne zadowolenie.

Berlin, 22 maja. Biuletyn o zdrowiu cesarza Fryderyka, ogłoszony dziś rano o godzinie 9, stwierdza znaczny zwrot ku lepszemu w przeciągu ostatnich dni; kaszel zmniejszył się równie jak i wydzielanie flegmy; gorączki niema. Cesarz przebywa wiele na świeżem powietrzu i używa codzień przejażdżki.

Berlin, 22 maja. Cesarz Fryderyk wczoraj popołudniu wyjeżdżał na spacer do Thiergartenu. Od czasów operacyi puls nie był jeszcze tak dobrym jak dzisiaj.

Barcelona, 22 maja. Wystawa tutejsza uroczyście otwartą została przez królowę-regentkę. Królowa odzywała się ze szczególnem uznaniem o wydziale austryackim i kazała podziękować wszystkim wystawcom za nadesłane przedmioty, obiecując, iż starannie je przejrzy.

Sofia, 22 maja. Sąd kasacyjny potwierdził wyrok przeciw majorowi Popowowi i innym obwinionym, tylko karę urzędnika cywilnego Terewa, skazanego na 12 miesięcy, zredukował do 5 miesięcy.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzi wiedeńskiej

dnia 22 maja 1888

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	50
Zjednoczony dług w srebrze	80	30
Austryacka renta złota	109	40
5% austryacka renta (marcowa)	93	15
Akcye banku austro-węgierskiego	868	—
Akcye kredytowe	277	—
Londyn	126	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	05
Dukaty austryackie	5	95
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	17½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 0 m. 00 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wiecz.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 25 rano i g. 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z **Prus:** o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z **Warszawy:** osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany g. 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 0 00 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 37 rano — (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 3 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego o 22 minut później od krakowskiego).

Pociągi na kolei Transwersalnej

Odchodzą z Podgórza Płaszowa:

O godzinie 7 minut 58 rano do Skawiny, Oświęcimia, Suchy, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza.

O godzinie 4 min. 07 po południu do Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 7 min. 29 wieczór do Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Przychodzą do Podgórza Płaszowa:

O godzinie 8 min. 58 rano z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy.

O godzinie 10 min. 48 przed południem ze Skawiny, Oświęcimia.

O godzinie 6 min. 1 wieczór z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy, Żywca, Skawiny.

O godzinie 8 min. 1 wieczór z Oświęcimia.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie (gmach Franciszkanów), otwarte codziennie od godziny 10 do 6. Wstęp 20 centów. W niedziele od 0 do 6 bezpłatnie.

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

Kraków, dnia 22/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	104 75	105 50
Marki niemieckie za 100 mar.	62 —	62 40
20-to frankówka złota	10 —	10 08
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	— —	— —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 50	90 70
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 40	103 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	92 75	94 —
4% „ „ „ „ „ II Em.	90 —	91
4½% „ „ „ „ „	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	100 40	101 40
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	97 75	98 7
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 25	90 75

Lwów, dnia 19/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	280 —	285
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 80	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	93 50	94 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	9[illegible]
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
4% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	97 90	99 —
[illegible]% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 15	103 [illegible]
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 [illegible]5	91 —
4% Oblig. komun. Banku kraj. 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 19/5.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 7[illegible]	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	89 8[illegible]	90 1[illegible]
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 50	100 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	98 50	99 —
5% „ „ „ III „ „ „ 100	98 —	98 3
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	9[illegible] 9[illegible]	98 15

Wiedeń, dnia 19/5.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	78 5[illegible]	78 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	80 30	80 50
4% „ „ złota „ „ 100	109 35	109 55
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	93 10	93 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	— —	132 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	133 60	134 20
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 20	138 90
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	167 50	167 75
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	67 50	168 —

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	96 90	97 10
5% „ papierowa „ „ 100	85 35	85 55
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	114 5[illegible]	115 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	121 50	122
„ „ „ 50 „ „ „ 100	121 50	122 —
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	124 —	124 50

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	102 30	102 90
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	101 50	102 50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	104 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 80

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	118 50	119 —
[illegible] z 1878 „ „ 1	105 50	106 50
[illegible] pr. po 100 fran. „ „ 1	23 —	33 20
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 40	20 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	[illegible]2 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	[illegible]0 90
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	97 90	98 20
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 50	103 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	89 25	88 5
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 85	[illegible]4 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 15	— —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 20	101 70
4% „ „ „ „ „ 100	100 15	100 65
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 60	99 20
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	98 80	99 4
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 50	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	9 75	80 25
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 —	89 —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	125 —	126 —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	97 50	98 30
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 60	145 20
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 25	97 75
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	96 25	96 75

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8 80	9 —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	178 20	178 60
Klary „ 40 „ m. k.	55 40	56 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118 —	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	58 —	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 20	17 60
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 70	12 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20 2	20 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	138 —	139 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	102 75	103 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	87 50	88 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 —	278 20
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	2[illegible]8 —	278 50
30·—	Laenderbank „ 200 „	211 55	212 —
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	871	872 —
12·—	Unionbank „ 100 „	198 —	1[illegible]8 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	288

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiume na 200 złr.	175 50	176 50
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2493 —	2498 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	202 50	20[illegible] 75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	212 —	212 25
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	140 50	141 —
9·50	Rudolfa „ 200 „	182 50	183 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 —	172 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	233 40	233 70
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	76 65	76 75
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	352 —	353 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 95	[illegible]97
20-to Frankówki „ „	10 05	10 06
20-to Markówki „ „	12 43	12 45
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 35	10 37
Funty szterlingi „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 80	49 90
Ruble papierowe na 100 sztuk	104 75	105 —

Na lato do wynajęcia w Przegini duchownej

w lesistej okolicy, przy gościńcu, pod lasem szpilkowym są 2 lub 3 pokoje z kuchnią, spiżarką i piwnicą, z meblami lub bez tychże, **na lato** lub **stale do wynajęcia.**

Z Krakowa 2 godzin jazdy gościńcem Urząd pocztowy w miejscu. Bliższa wiadomość: **Nr. 22, I piętro, ul. Długa, w Krakowie.** 866 1 3

Mieszkanie na I piętrze

w domu Nr 14, Podwale, składające się z 6 pokoi, kredensu, kuchni, składu, strychu, piwnicy, wszystko w najlepszym stanie. — Można też w tym samym domu wynająć każdego czasu **stajnię na 3 konie** i **wozownię na 2 powozy.** 865 1 3

Majer, zarządca tego domu.

Koncesyonowane

BIURO INFORMACYJNE w Krakowie

przy ulicy Jagiellońskiej, Nr. 11, na parterze,

załatwia

wszelkie interesa **publiczne, prywatne i finansowe,** a w szczególności: wyrabia **pożyczki** hipoteczne i wekslowe, pośredniczy **w kupnie i sprzedaży** dóbr ziemskich, will, realności, kamienic, lasów, gruntów, parceli itd., **wyrabia posady wszelkiego rodzaju** i **dostarcza** buchalterów, subjektów, praktykantów, nauczycieli, oficyalistów, guwernantek, bon i służby wszelkiego rodzaju.

Biuro otwarte codziennie od godziny 9—12 rano i od 3—6 po południu.

Koszta i wynagrodzenie pośrednictwa oblicza się jak najprzystępniej. 867 1 2

Na wszelkie korespondencye odpowiada się odwrotną pocztą.

Zawiadomienie.

Dla wygody Szanownej Publiczności kursować będą począwszy od **dnia 27 maja 1888 r. omnibusy z Podgórza do Wieliczki i napowrót**, po sześć razy dziennie, a mianowicie:

z Podgórza do Wieliczki o godz.:	z Wieliczki do Podgórza o godz.:
5½ rano,	7 rano,
8 rano,	10 rano,
10 rano,	12 w południe,
2 po południu,	4 po południu,
5 po południu,	7 wieczór,
7 wieczór.	8½ wieczór.

Starając się tak pod względem wygodnej jako też prędkiej jazdy Szanowną Publiczność zadowolnić, poleca się łaskawym względom

z szacunkiem

869 1 2 **Zarząd.**

VICTORIA!
Pół miliona

jest w najkrótszym czasie i tylko z małą wkładką w najnowszem **przez państwo Hamburg poręczonem wielkiem milionowem losowaniu** do wygrania.

Loterya ta zawiera **95.500 losów,** z których **47.800 wygranych,** zatem połowa losów wygrać musi, między któremi znajduje się główna w szczęśliwym razie

500.000 marek w złocie

szczegółowo:

1 Premia	300.000	mrk.
1 wygrana	200.000	„
1 wygrana	100.000	„
1 wygrana	90.000	„
1 wygrana	80.000	„
1 wygrana	70.000	„
2 wygrane po	60.000	„
1 wygrana	55.000	„
1 wygrana	50.000	„
1 wygrana	40.000	„
1 wygrana	30.000	„
7 wygranych po	15.000	„
1 wygrana	12.000	„
26 wygranych po	10.000	„
56 wygranych po	5.000	„
106 wygranych po	3.000	„
257 wygranych po	2.000	„
2 wygrane	1.500	„
515 wygranych po	1.000	„
839 wygranych po	500	„
30.020 wygranych po	145	„
15.960 wygr. po 200, 150, 124, 100 m.		

Wygrane w ogólnej kwocie:

9 milionów 478.290 mrk.

w złocie wylosowane będą w 7 po sobie następ. ciągnieniach, na które kosztują:

1 cały oryg. los I kl. 6 mrk. albo zł. 3.50
1 połowa or. los I kl. 3 mrk. albo zł. 1·75.
1 ćwiart or. los I kl. 1·50 m. albo cnt. 90

Prawdopodobnie zapas oryginalnych losów zostanie szybko rozchwytany, upraszam dlatego o **łaskawe** zlecenia wraz z kwotą jak najśpieszniej, najpóźniej jednak

do 31 maja 1888.

Wszystkie zlecenia będą **według zwyczaju z największą starannością załatwiane.** Każdy obstalowujący otrzyma, prócz **oryginalnego losu państwowego,** także plan losowania, zaś po ciągnieniu urzędową listę wygranych. Wypłata wygranych następuje **natychmiast** przez **znane od dawna biuro loteryjne i bankowe.** 758 2 2

A. Osiakowski,
HAMBURG, Walentinskamp, 84/86.

Trawa miodowa

(Holcus lanatus) 217 29 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Plac pod budynek

233 sążni □, przy **ulicy Czarna wieś,** otoczony parkanem, z całem urządzeniem do sprzedania za cenę 1500 złr. 830 3 3

Wiadomość: **ulica św. Tomasza, 17.**

SWOSZOWICE

pod Krakowem.

Zakład kąpielowo-leczniczy.

Jedna z najsilniejszych wód siarczanych z przeważającą ilością soli sodowych i wapniowych.

Wskazanie: w gośćcu stawowym, mięśniowym, dnie, zołzach, kile, owrzodzeniach i obrzękach zołzowych i kiłowych, w krzywicy, nerwobólach, porażeniach, pozostałościach po ranach postrzałowych i ciętych, po złamaniach kości, w zesztywnieniach stawów, otyłości, w bardzo wielu chorobach skórnych, jako też w chorobach polegających na utrudnionym odpływie i przemianie krwi, w chorobach kobiecych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe, leczenie elektrycznością i mięsieniem, wody mineralne krajowe i zagraniczne. 848 2 6

Lekarz zdrojowy Dr. Antoni Filimowski,
asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Stacya kolei transwersalnej, 6 kilometrów od Krakowa, poczta i telegraf w miejscu.

Komunikacya pomiędzy Krakowem a Swoszowicami odbywa się 9 razy dziennie koleją, nadto 2 razy omnibusem.

Początek sezonu od 27 maja do końca września.

Mieszkania umeblowane wynajmuje i wszelkich wyjaśnień udziela

Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.

!Natychmiastowe zniszczenie wszelkiego robactwa!

Ze wszystkich dotąd znanych i w handel wprowadzonych środków niszczących robactwo okazał się tylko

NECROLIN

jako najskuteczniejszy. Wszystkie inne, jakichkolwiek nazwisk, szczególniej w postaci proszku, są prawie bezskuteczne i działają tylko odurzająco. Necrolin jest płynny, przesiąkający wszędzie i zabijający za samem dotknięciem każde robactwo i tegoż zarodek.

Necrolin zabija natychmiast wszystkie pluskwy, mole, pchły, wszy, mrówki, chrabąszcze i tychże zarodek, jest całkiem wolny od trucizny, ma przyjemny zapach, nie plami zupełnie nawet najprzedniejszych materyj jedwabnych i aksamitnych. **1 flaszka 50 cent., pocztą przynajmniej 2 flaszki,** które starczą do wygubienia robactwa z mebli 2 dużych pokoi. Szczególniej do polecenia na wygubienie moli w sukniach, futrach i meblach.

Główny skład, do którego wszelkie obstalunki adresować należy:

E. SOXHLET, Wien, I., Mölkerbastei, Nr. 8.

Skład w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego. 801 3 20

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz, 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jakoteż **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. p. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 389 22 25

Główna wygrana ewent. 500.000 marek.	Ogłoszenie **szczęścia.**	Wygrane poręcza państwo.

Zaproszenie do udziału w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej, na której

9 milionów 160.290 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 95 500 losów obejmuje, są następujące, a mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

Premia	300.000 marek.	26 wygranych	po	10.000 marek.
1 wygrana	200.000 „	56 wygranych	po	5000 „
1 wygrana	100.000 „	106 wygranych	po	3000 „
1 wygrana	90.000 „	257 wygranych	po	2000 „
1 wygrana	80.000 „	2 wygrane	po	1500 „
1 wygrana	70.000 „	515 wygranych	po	1000 „
2 wygrane po	60.000 „	839 wygranych	po	500 „
1 wygrana	55.000 „	120 wygranych po 200, 130 marek.		
1 wygrana	50.000 „	30.020 wygranych po 145 mrk., 7992		
1 wygrana	40.000 „	wygranych po 124, 100, 94 m., 7848		
1 wygrana	30.000 „	wygranych po 67, 40, 20 marek,		
7 wygranych po	15.000 „	razem 17.800 wygranych.		
1 wygrana	12.000 „			

które w przeciągu niewielu miesięcy w **7** oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana 1ej klasy wynosi 50 000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 55.000 marek, w 3ej na 60.000 m., w 4ej na 70.000 m., w 5ej na 80.000 m., w 6ej na 90.000 m., w 7ej na 200.000 m., a **z premią** wynoszącą 300 000 marek ewentualnie na 500.000 marek.

Na **pierwsze ciągnienie,** oznaczone **urzędownie**

14 czerwca b. r.

kosztuje **los oryginalny tylko 3 złr. 50 c. w. a. — połowa losu oryginalnego tylko 1 złr. 75 ct. w. a. — ćwiartka losu oryginalnego 90 ct. w. a.**

te **losy oryginalne przez państwo poręczone** (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu, z herbem państwa po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką poczt.,** nawet **do najdalszych okolic przezemnie rozsyłane będą.**

Każdemu z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową** listę ciągnień nawet **bez żądania.**

Plan ciągnienia z herbem państwa, w którym wkładki i podział **wygranych** na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy

zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie i pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend.

Upraszam zatem wszelkie zlecenia z powodu wkrótce mającego nastąpić ciągnienia najdalej do **14 czerwca b. r.** z zaufaniem przesyłać pod adresem:

Samuel Heckscher Senr.,
Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 651 1 6

Szczakowiecki

Portland Cement i Wapno cementowe (Cementkalk)

sprzedaje po cenach fabrycznych

Adolf Scherer

w Krakowie, ulica Szpitalna, Nr. 6,

Generalny Reprezentant Fabryki Portland Cementu w Szczakowie. 635 11 16

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!

otrzymuje się przez rozpylanie

kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 96 48 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

MORSZYN

Zdrojowisko i zakład wodoleczniczy.

Sezon od 1 maja.

Kąpiele solankowe, borowinowe i słoneczne.

Hydroterapia, Elektryka i Massagé.

Kuchnia w zarządzie własnym. Poczta w miejscu.

747 6 8 *Dr. A. Medwey.*

Liban i Ehrenpreis

właściciele

kamieniołomów i pierwszej kraj. parowej fabryki wapna systemu Rumforda

w Podgórzu przy Krakowie

polecają Szan. P. T. Odbiorcom także i w roku bieżącym swój fabrykat

wapna budowlanego i nawozowego

które przewyższa co do jakości i wydatności wszyst. dotychczas znane wapna.

Ceny następujące:

100 kilogramów wapna loco fabryka	57 cent.
100 „ „ „ dworzec Podgórze wraz z naładowaniem do wagonu	60 cent.
10 hektolitrów wapna gaszonego z odstawą . . . . 4 złr	50 cent.

Również polecamy **miał wapienny.** 487 9 20

Trzeba czytać i zdumieć się!

Skutkiem zastanowienia pracy w pewnej wielkiej fabryce zegarków kieszonkowych, której jestem jedynym zastępcą, zostałem upoważniony wysprzedać za każdą cenę cały zapas doskonałych

Zegarków kieszonkowych

i dlatego sprzedaję od dziś **dobrze idący piękny zegarek kieszonkowy, w kopercie z imitowanego złota** za bezcen, tj. **2 złr. 80 ct.,** a oprócz tego każdy zamawiający, powołujący się na niniejsze ogłoszenie, otrzyma do każdego zegarka przepyszny, dobrze **pozłacany łańcuszek z klamerką.** Do nabycia za pobraniem przez **Wiedeński skład komisowy zegarków, S. Blodek, Wien, II,** Schreigasse, Nr. 9/N. 779 3 3

NB. Towar, który się nie podoba, przyjmuje się franco napowrót bez przeszkody.

Ekonom

z dobremi poleceniami, znajdzie umieszczenie zaraz lub od św. Jana.

Zgłaszać się należy do **Zarządu dóbr w Miżyńcu,** poczta Miżyniec a Przemyśl.

Świadectwa tylko w odpisach.

Nieuwzględnione podania pozostaną bez odpowiedzi. 849 2 3

Do dworu w Galicyi, niedaleko Tarnowa, przy kolei i szosie, potrzebna zaraz

gospodyni

czyli **klucznica,** w młodszym a względnie w średnim wieku, panna lub wdowa bezdzietna, biegła w wszelkich gałęziach gospodarstwa domowo-wiejskiego.

Adres! **Jan Smoliński** poste restante **Sędziszów.** 778 3 3

Wioska

blisko Krakowa, 168 morgów, z dobremi budynkami, z ładnym, murowanym domem, jest **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje właściciel kamienicy, **Kraków, ul. Karmelicka, L. 38. parter.** 824 4 5

Mieszkania.

1. 6 pokoi, przedpokój kuchnia, weranda i t. d.;

2. 3 pokoje, przedpokój kuchnia itd.

od I lipca do wynajęcia, ulica Garncarska, L. 7. 847 2 3

Skrofuły i cierpienia piersiowe równie jak i choroby naskórne leczy najskuteczniej **prawdziwy czyszczony olej rybi** wątrobiany, aptekarza Blumenfelda we Lwowie. Cena flaszki 80 ct.

Mieszkania.

1. 5 mniejszych pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarka, na 1 piętrze, przy ulicy Batorego, 26;

2. 3 pokoje, weranda, kuchnia, nad Rudawą na lewo, za Wolską rogatką,

każdego czasu lub od 1 lipca do wynajęcia. 820 3 3

W Zawodziu.

W Zawodziu poczta Wojnicz jest na bardzo niską cenę do sprzedania **młockarnia parokonna** wraz z **sieczkarnia,** w zupełnie dobrym stanie, oraz **kierat** i **szopa** wskutek wysprzedaży całego inwentarza. 821 3 3

Sukna

dobre gatunki

bardzo tanio,

jak: **Peruvien, Tüffel, liberyjne** i **dla straży ogniowych,** oraz wszelkie gatunki

towarów modnych.

Wzory do obejrzenia przesyła opłatnie. — Bogate **zbiory próbek** dla panów majstrów krawieckich **nieopłatnie.**

Jedyny skład gwarantowanych czysto wełnianych

Materyj uniwersalnych

zdatnych na bieliełzne wełniana, na suknie do żałoby, dla chłopców i na suknie męskie, na suknie podróżne i do polowania i t. p. z fabryki **A. Ziffer & S. Tugendhat,** Bielsko. 598 11 0

Fabryczny skład „zum weissen Lamm" w Bernie (Morawa).

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika przy piecu i
Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble, L. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy 329 22 0

Dyrekcya.

ANTONI ROZMANIT
KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 21 64 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szuflадkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francu-ką Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Kandydat notaryalny

substytut, rutynowany w sprawach spornych, poszukuje umieszczenia. 806 5 6

Wiadomość u **notaryusza w Głogowie.**

I. Koncesyonowany

ZAKŁAD KROWIANKOWY

polecony przez krak. Towarz. Lekarskie, a pod dozorem władz sanitarnych

L. J. Kubickiego

weterynarza miejsk. i docenta weterynaryi,

rozsyła

świeżą i pewną krowiankę

zbieraną 2 razy w tygodniu.

Cena fioli 8—10 pustułek 1 złr.

732 7 15 **Lwów, ulica Batorego, 7.**

Skład we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Piepesa, Kochanowskiego i Wiewiórskiego; w Krakowie pp. Redyka, Siedleckiego i Stockmara.

Zawiadomienie.

Mój

SALON MÓD

wykonujący najprzedniejsze

SUKNIE MĘSKIE

gustownie i tanio

według najnowszych angielskich wzorów po cenach

bardzo umiarkowanych

znajduje się teraz

przy ulicy Grodzkiej, Nr. 5, I piętro.

Skład najprzedniejszych krajowych i zagranicznych **towarów wełnianych, angielskiej i francuskiej piki, kamizelek jedwabnych** najświeższej mody.

Wilhelm Schwed,
(Marchand Tailleur)

Nr. 5, I piętro, ulica Grodzka, Nr. 5, I piętro,
769 7 14 **Kraków.**

PHOSPHATE de FER

aptekarza

Henryka Blumenfelda

we Lwowie.

Płyn ten podobny do zgęszczonej żelazistej wody mineralnej działa w sposób odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia, nie osłabia żołądka i nie czerni zębów. Używa się zawsze z dobrym skutkiem w boleściach żołądka, przeciw bladości cery, niedokrewności i wszystkich tych cierpieniach, którym podlegają niewiasty i dzieci blade, niedokrwiste, cierpiące na nudności i brak apetytu.

Cena 50 ct. 107 15 0

Główny skład w aptece pod „złotym słoniem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Hotel Donau

Wien, 775 5 10

Taborstrasse, Nr. 49.

Nowo otworzony, bardzo wygodnie urządzony. Cena pokoi od 80 ct. Śniadanie: kawa z chlebem 20 ct. Kolej konna i omnibus od hotelu. Usługa także polska.

Józef Molik, Hôtelier.

Regenerator

c. k. nadlekarza sztabowego **Dra Müllera,** który używał go od lat wielu z bardzo pomyślnym skutkiem przeciw wszelkim **chorobom nerwowym,** pochodzącym **z rozdrażnienia nerwowego (skutkiem grzechów młodości), osłabieniu siły żywotnej.** Jest jedynym **środkiem wzmacniającym** w osłabieniach męskich. Cena 3 złr. 10 ct., z pocztą i opakowaniem o 25 ct. więcej.

Jedynie prawdziwe w głównym składzie

St. Georgs-Apotheke,
Wiedeń, Wimmergasse, 33.

W Krakowie skład w aptece Wgo E. Stockmara. 246 8 10

KOCIOŁ PAROWY
Dupuis'a

z dwoma bulierami, kompletny, 109 □ m., paleniska w zupełnie dobrym do użycia i ruchu stanie, jakoteż prawie nowe **Rezerwy** do sprzedania.

Gustaw Stifter,
728 10 14 **Wiedeń,**
I. Eschenbachgasse, 10.

Mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że z dniem **1 maja** otworzyłem **w hotelu Drezdeńskim, ul. Floryańska.**

SKŁAD

własnego wyrobu bielizny

męskiej, damskiej i dziecinnej,

którą sprzedaję po

bardzo umiarkowanych cenach.

Dla wygody Sz. Publiczności przyjmowaną będzie, oprócz w pralni jak dotąd ul. Floryańska, 15, także w powyżej wymienionym składzie

bielizna do prania i czyszczenia na sposób zagraniczny.

762 8 10 *Henryk Recht.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.